

Kuryer Poznański.

Nr. 83.

Redaktor odpowiedzialny

Środa, 11 kwietnia 1877.

Ksawery Rużdziński.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem jednego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgubra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 11 kwietnia.

Wczoraj rozesała Porta telegrafem do wszystkich swych reprezentantów za granicą zapowiedziany cyrkularz a przedstawicielom mocarstw w Carogrodzie miała go wręczyć wczoraj wieczorem. O treści tego nowego dokumentu politycznego niema żadnych autentycznych wiadomości, słysząc jednak, że Porta, nie odpychając protokołu w zupełności, odrzuca te punkta, które odnoszą się do mieszanina się obcego w wewnętrzne sprawy Turcyi. A dalej podnosi Porta z przyciskiem, że życzy sobie utrzymania pokoju i jest gotową wykonać reformy. Również przychyliłaby się chętnie do wysłania delegowanego do Petersburga i rozporządziłaby rozbrojenie, gdyby Rosya gotową była równocześnie się rozbroić. Nadto wzywa Porta mocarstwa, aby zechciały wpłynąć na Czarnogórę, iżby więcej pojednawczo usposobienie przy układach pokojowych okazywała. — Tak tedy, jeśli telegram powyższy podaje prawdziwą treść noty tureckiej, odpowiedź Porty jest wymijającą, a tym samym protokół bez znaczenia. Zachodzić więc będzie przypadek przewidziany przez protokół; mocarstwa będą zniewolone zastanowić się nad innym wspólnym krokiem, któryby większą umiał sobie zjednać powagę, aniżeli wszystkie dotychczasowe usiłowania.

W przypuszczeniu, że Porta nieprzychylnie się oświadczyła względem protokołu, zastanawiają się niektóre dzienniki już nad tem, co dalej nastąpi. Times pisze, że gdyby opór Porty w zadośćuczynieniu żądaniom mocarstw i deklaracyi rosyjskiej ambasady, niekiedy niekiedy niekiedy powiedzenie wojny przez Rosyę, wypowiedzenie to nie zdawałoby się być usprawiedliwionem. Jeżeli Porta zgodzi się na wysłanie specjalnego ambasadora do Petersburga, natenczas przystanie ona na to jedynie ze względu na swą słabość lub też w wierze, że bezpośrednie rokowania z przeciwnikiem przyniesie mogą wielkie korzyści. W razie gdyby jednakże żądania Rosyi obraziły poczucie honorowe Turcyi, wtedy mocarstwa uprawnione będą liczyć na pobłażliwość ze strony Rosyi. — Morning Post wzywa Portę do ustępstwa, Standard zaś mniema, że rosyjska deklaracya ma jedynie na celu uniemożliwić rozwiązanie pokojowe. — Agence russe mówi, że chociażby Porta wysłała posła do Petersburga, to jeszcze wszystko zależeć od tego będzie, jakiego rodzaju pełnomocnictwo tenże otrzyma. W każdym razie, tak grozi Ajencya, Rosya, która do ostatecznych granic popłażania doszła, nie ustąpi już ani kroku.

Chwila jest groźna, dla tego hr. Andrassy odłożył znowu swój wyjazd do Terebes do nieoznaczonego czasu. W sobotę zeszłą przybył wieczorem do Wiednia rosyjski generał major i generał adjutant cesarza Aleksandra, ks. Midałiński. Czy przyjazd jego ma jakie znaczenie polityczne, dotychczas nie wiadomo.

Dzienniki podają nam bliższe szczegóły o przyjęciu, jakiego doznał protokół w Carogrodzie. Dnia 5 kwietnia wręczył go Porcie rosyjski reprezentant, p. Nelidow. Na radzie ministeryalnej dwa występowały zdania: mniejszość z Edhemem

baszą oświadczyła się za przyjęciem warunków, większość za odrzuceniem. Różnica ta zdań wywołała pogłoski o nowej zmianie w wezyracie. Edhem basza, tak mówiono, złożył wobec zdania większości urząd, a w jego miejsce wstąpi prezydent Achmed Wefik effendi, nie tylko konserwatysta ale reakcyonista najczystszej wody w starotureckim duchu, któryby chciał Turcyę przeobrazić podług doktryn osmaństwa z dawniejszych wieków. Zmiana ministerstwa w podobnym duchu tylko przyspieszyłaby mogła wybuch wojny.

Telegram petersburski potwierdza, że rząd rosyjski oznaczył dzień 13 kwietnia jako ostateczny termin, do którego Porta zdecydować się miała co do wysłania nadzwyczajnego posła do Petersburga. Termin ten, jak wiadomo, kończy także rozejm Czarnogóry z Turcyą a więc Rosya chciała zapobiedz, aby Czarnogóra nie sama prowadziła wojnę z Turcyą. W Czarnogórze, jak się dowiaduje Polit. Corr. z Cattaro 9 b. m., panuje od kilku dni z powodu niepomyślnych wiadomości z Carogrodu, ogromny ruch wojskowy. Wszystkich Czarnogórców, bawiących w dalmatyńskich przystaniach powołano do domu. Wojska czarnogórskie wysłano na granice, dwa bataliony odeszły z Cetynii do Grahowa. W Albanii zaś przygotowuje się Derwisz basza pomimo odradzań wszystkich w Skadarze rezydujących konsulów do napaści na Mirydytów, aby ich przed rozpoczęciem kampanii z Czarnogórą pokonać.

*** We wczorajszym Dzienniku Poznańskim** nowy list p. Łaszczyńskiego z Rzymu, umieszczony na naczelnem miejscu pod szumnym tytułem „Dwa zgromadzenia w Rzymie na cześć Adama Mickiewicza i Polski.“ Niedosć na tytule, jest jeszcze godło z „Pana Tadeusza“:

...serca rosną,

Ze znowu o Polakach tak na świecie głośno;
Jest sława a więc będzie i Rzeczpospolita!

Więc to głośno o Polakach, więc to sława nasza góra, dla tego że pan Armand Lewy miał w wielką sobotę odczyt publiczny o „męczennikach wolności polskiej“, że Gabybaldecyzy odprawili w drugie święto Wielkiéjnoy wiec na rzecz Polski w sali stowarzyszenia „Weteranów“, że głośny nieprzyjaciel Kościoła napisał list z powodu obiadu wydanego dla Władysława Mickiewicza i że p. Władysław Kulczycki w gazecie Opinione podziękował syndykowi Venturi w imieniu Polaków zamieszkujących w Rzymie (?) za zaszczyt zrobiony naszymi Wieszczozi i Polsce!

Zaprawdę, gdyby tylko na takich fundamentach opierały się nadzieje nasze, tobyśmy się stali pośmiewiskiem narodów.

Polska jest ludem katolickim i w Polsce nie ogrzeją nikogo, prócz garstki zaślepionych stronnictwami namiętnościami polityków,

moim jest także. Ja jestem jego starszym synem, ale prawo ciebie jako jedynego dziedzica uznawało; byłeś panem, ja sługą. Tyś nosił imię zacne... imię twojego ojca, ja imię skalane... imię nieszczęśliwej mojej matki. Przysięgłem, że nadejdzie dzień, gdzie będziesz wstydził się swego urodzenia, jak ja się mego wstydziłem. Czekalem lata, długie lata, lecz dotrzymałem słowa.

Niepodobno wyrazić uczuć, opisać postawy tych dwóch ludzi, stojących naprzeciw siebie w gęstej mgłę listopadowej. Joël był blady jak trup, wściekłość, tak dawno tłumiona na wewnątrz, wybuchająca teraz bieliła jego usta i zapalała oczy złowrogim światłem. Paweł go słuchał z rozwartym oczyma, jakby podbity strasliwym urokiem. Ten człowiek cierpiał tedy krzywdę, zanim ją wyrządził, był ofiarą win drugiego, zanim się urodził. Paweł uczuł litość nad nim. Wiedział z twardego doświadczenia, jak przykro się rumienić za błędy ojca, jakże strasznie musi być wstydzić się hańby matki! Wtedy wspomniął na nielitościwą zemstę Joëla; jak ścisnął niewinnego pospółu z winowajcą i złał na raz dwie istoty, jak przygotował z piekielną cierpliwością wykonanie zamiarów i teraz używał swego dzieła. Ta wytrwałość przerażała Pawła.

sympatyje tej części ludu włoskiego, która zerwała z Ojcem św. i z Kościołem.

Pan Łaszczyński pisze:

Włosi, którzy się zawsze wielkim taktem politycznym odznaczają, uczuli dobrze, iż nie można było rządu włoskiego narażać na niezawodne nieprzyjemności, czyniąc z obchodu na Kapitolu demonstracyą na rzecz Polski; przeto utrzymano uroczystość tę w granicach tylko czci oddanej pamięci wielkiego i około Włoch dobrze zasłużonego poety. Lud jednak niezadowolony tem, postanowił na zgromadzeniu nieurzędowem, gdzie już wzgląd żaden języków krępować nie potrzebował, wynurzyć głośno uczucia sympatii i braterskiej solidarności, jakie go z narodem polskim łączą.

Zabawna rzecz, p. Łaszczyński chwali Włochów za takt polityczny wobec Rosyi. Czemuż nie mieli podobnego taktu wobec Ojca św. i jakżeż pozwolili sobie pod zasłoną czci dla Mickiewicza, demonstracyą anti-papieżką uczynić?

Ze wiec poniedziałkowy był znowu demonstracyą anti-papieżką, to nawet z oględnego ad usum delphini ułożonego sprawozdania p. Łaszczyńskiego wyczytać można.

P. Colacitto miał mówić z tematu Polska i Watykan. Oto co o jego mowie wspomina p. Łaszczyński:

Zabrał potem głos p. Colacitto, współpracownik gazety Capitale. Wykazał, że Polska nie może ani na dyplomacyę, ani zgoda na żadnych dostojników. Któż więc powstanie na odkupienie szlachetnego narodu polskiego? Tylko demokracja, ona jedna, która może waleczyć zwyciężać w imię tych zasad, które się bratają z tymi wszystkimi, co cierpią i są uciskani na ziemi.

P. Colacitto pisuje w najradzykalniejszym i najzawziętym dzienniku rzymskim, więc możemy sobie łatwo wyobrazić, co prawil i o jakich to potrafił dostojników.

Korespondent Dziennika pisze:

Z wyjątkiem naszych klerikalnych, którzy już zdaleka czuli zapach barykady, wszyscy prawie Polacy obecni w Rzymie, na zaproszenie się stawili; zresztą panowie tamci podobnie nie raczyli stawić się ani na Kapitolu, ani na preleki p. Lewego.

Nie pytaj o nich, ale spojrzij i przechódź.

Ci, co nie przyszli, to ogromna większość Polaków bawiących w Rzymie i my się właśnie tylko o tych pytamy. Kto nie zrozumiał, że się nie godziło Mickiewicza przeobrazić w przedstawiciela bezbożnego radykalizmu, i kto wobec Papieża więzionego w Watykanie i religii uciśnionej demonstrował pod wodzą Izraelity przeciw Kościołowi, z którym Polska związana jest nierozdzielnie, o tym te dopiero słuszniej i prawdziwiej powiedzieć można:

— Bóg zachował sobie pomstę, rzekł; do niego samego należy kara.

— Być może; lecz wolę sam załatwiać moje rachunki. To prędsze i pewniejsze. Śmiech ostry towarzyszył tym słowom. Paweł podniósł głowę.

— Sam sobie wymierzyles sprawiedliwość, odpowiedział, straciłeś wszelkie prawo do współczucia, do litości. Twoje dzieło było dziełem szatana. Zasiadłeś do stołu mego ojca... nie przerywaj mi, nie chcę powiedzieć twojego... jadłeś jego chleb, spałeś pod jego dachem, wkradłeś się do jego serca, i tam wsączałeś kroplę po kropli jad, który miał zatrąć w końcu jego honor i życie. A nie działałeś pod wpływem gniewu. Długo najprzód nkladałeś twój plan, jak dawno zapamiętałem widzę przy oju obudną twarz twoją. Nosileś mnie na rękę gdy byłem dzieckiem, wieszałem ci się na szyi i... jak ciebie kochałem wtedy! Joëlu, ciebie, któryś mnie nienawidził! Ale nie! nie miałeś zawsze tak podłego serca; dobre uczucia odzywały się jeszcze w tobie.

Dziwny uśmiech przebiegł po ustach Joëla.

— Te wspomnienia czasów przeszłych przypominają mi wiele rzeczy. Tak, prawda, nosilem cię na rękę, byłeś wtedy pięknym dzieckiem, sil-

Nie pytaj o nich, ale spojrzij i przechódź.

NIEMCY.

* Berlin, 10 kwietnia. Parlament niemiecki odbył dziś po feryach wielkanocnych pierwsze a wogóle 17 w obecnej sesji posiedzenie plenarne. Nasamprzód zakomunikował Izbie marszałek, iż prezydum otrzymało następujące wnioski rządowe: 1) traktat przyjaźni, zawarty dnia 1 listopada r. z. w Tongatabu pomiędzy cesarstwem niemieckim a Tonga; 2) projekt do prawa, dotyczący się ustanowienia budżetu krajowego dla Alzacyi i Lotaryngii na rok 1878; 3) projekt do prawa dla Alzacyi i Lotaryngii, dotyczącego się zmiany prawodawstwa pod względem prawa wodnego; 4) projekt do prawa dla Alzacyi i Lotaryngii, dotyczącego się drobiazgowego handlu wódką lub okowitą; 5) projekt do prawa dla Alzacyi i Lotaryngii, dotyczącego się handlu przez kramarzy chodzących po domach; 6) zestawienia później podanych likwidacyi na kwoty, które na podstawie artykułu V liczba 1—7 prawa z dnia 8 lutego 1872 zwroczone być mają z francuskiej kontrybucyi wojennej. Następnie przystąpił parlament do obrad w pierwszym czytaniu nad projektem do prawa dla Alzacyi i Lotaryngii, dotyczącego się zakładania aptek, i przyjął je tak w pierwszym, jak w drugim czytaniu bez znaczniejszych rozpraw, projekt zaś do prawa, dotyczącego się zmiany cła od win w Alzacyi i Lotaryngii, przekazał komisji budżetowej dla krajów tych do przedwstępnych obrad. W końcu załatwiono cały szereg wyborów podług wniosków komisji. Jutro obradować będzie parlament nad etatem alzacko-lotaryńskim.

O sprawie księcia Bismarcka dotąd nie wysłała żadna decyzja ze strony cesarza. Spodziewanej komunikacyi parlament niemiecki również dziś nie otrzymał. Post dowiaduje się, jak twierdzi, z dobrze poinformowanego źródła, że cesarz nie przyjął wprowadzić wniosku Bismarcka o pensjonowanie go, jednakże udzieli księciu dłuższy urlop. Zastępstwo w wszystkich sprawach, dotyczących się cesarstwa, powierzonem zostanie pruskiemu wiceprezydentowi ministerstwa p. Camphausen, jako najstarszemu ministrowi. Jutro otrzyma parlament oświadczenie. — Norddeutsche Allgemeine Ztg zaś donosi, że wczoraj po południu odbyła się u księcia Bismarcka rada ministeryalna, po ukończeniu której udał się ksiądz do cesarza, celem zdania mu o niej sprawy. Nie ulega prawie wątpliwości, iż na radzie tej traktowaną była kwestya, tak zwana kancelarska, zdaje się przecieć, że stanowcza decyzja jeszcze nie zapadła. — Co się zaś tyczy sytuacji aż do wczorajszej rady ministeryalnej otrzymuje pomieniony organ półurzędowy następujące doniesienie:

„Tak kwestya mających się do zastępstwa powołać osób, jak i uregulowanie odpowiedzialności były przedmiotem częstych nasamprzód pomiędzy cesarzem a kanclerzem narad, które jednakże nie doprowadziły dotąd do końcowego postanowienia. Przyjąć można za rzecz pewną, że

ném i dobrze zbudowaném; matka patrzyła na ciebie z dumą. Pewnego dnia zdarzył się przypadek, upuściłem cię na kamień. Lekarze oświadczyli, że skrzywiłeś kość pachczerową, padając; musiałeś leżeć w łóżku przez długie miesiące. Pięćne niegdyś dziecko zniknęło, byłeś, miałeś zostać na zawsze mizernym, nędznym i ulonnym. Był to przypadek, dodał, kładąc nacisk na to słowo z ponurym śmiechem, i miłość, pieczołowitość matki ledwie życie uratować ci mogła.

— O Boże! a przysięgłem nie podnieść ręki na ciebie!

— Wiesz, odrzekł Joël Craig, pokazując mu żylastą swoją rękę. Muskuly moje ze stali, zgniotłbym jak muchę słabe jak ty stworzenie.

— Możesz się chlubić siłą, nie zazdroścuję jej; wolę być tęp, czém jestem, tęp, czém mnie zrobiliś, jak mieć twoję zbrodnią na sumieniu. Wina mego ojca, ta wina, co go wstydem okryła, drobna jest w porównaniu twój beczekę przewrotności. Wolalbym być tysiąc razy napiętnowany jak on znakiem niesławy, przepędzać życie na tłuźczeniu kamieni w podwórzu więziennem, niż chodzić jak ty na wolności, z głową podniesioną a nosić na duszy piętno boskiego przekleństwa. Teraz

(32) Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.

Przeł. ***

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 80).

— Będziem mogli tutaj spokojnie rozmawiać, rzekł Joël. Czas, jak dzisiejszy, nie zaprasza do przechadzki.

Strząsnął popiół z cygara i stał z oczyma utkwionemi w ziemię. Paweł pierwszy przerwał milczenie.

— Czas mój drogi, panie Craig, nie należy do mnie. Jeśli masz mi co do powiedzenia, coby zmniejszało ohydę twoego postępowania, mów prędko. Ale nie, nie mógłś mieć cienia powodu obrócenia się przeciw twemu dobroczyńcy, zdradzenia człowieka, który ci zawierzył.

Joël objął go wzrokiem nienawiści.

— Moja matka mu zawierzyła i zdradził ją. Oko za oko, ząb za ząb!

— Oszalałeś! to niecne oszczerstwo dla pokrycia twojej zbrodni.

— Zapytaj twego ojca, twego ojca, który

cesarz pragnie koniecznie odstąpić od środków, jakiego byłyby potrzebne w razie jednorocznego urlopu z całkowitem zastępstwem, i pewne oznaki przemawiają zatem, że coraz bardziej przyspiesza się w różnych interesowanych kołach myśl prostszego załatwienia tej kwestii. Ze kancelarz otrzymać musi w najbliższym czasie zupełny wypoczynek, celem wzmocnienia nader nadwężonego swego zdrowia, pozostanie naturalnie tym punktem, z którego wszelkie kombinacje jak dotąd tak i nadal wychodzą muszą, lecz jak daleko z tem łącząc się będą środki nadzwyczajne, to do tego czasu wcale nie jest rozstrzygnięciem. Znaczenie, z jakim traktowane są na rozmaitych miejscach widocznie w związku z zapatrywaniem się kancelarza samego wielkie zadania najbliższej przyszłości, mianowicie na polu ekonomicznym, i okazujące się z nich następstwa, stwierdza nadzieję, że książę Bismarck nie tylko nie na zawsze, lecz ani nawet na rok nie usunie się od spraw. Położenie to wyciska stempel nieprawdy na wszelkie podania co do osób i na wszelkie kombinacje, które wychodzą z tego przypuszczenia, że chodzi o następcę po księciu. Zapewnić można, że z żadnym w tym kierunku wymienionym mężów nie rozpoczął ani cesarz ani kancelarz żadnych a żadnych rokowań. Również i wymienianie znakomitych parlamentarnych nazwisk opiera się jedynie na reminiscencyach, które do obecnego położenia zastosować się nie dadzą.

Rokowania o uregulowanie cel pomiędzy Niemcami a Austrią rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu, prawdopodobnie dnia 15 i to w Wiedniu. Weser Zeitung dowiaduje się, że Niemcy reprezentowane będą przez p. Jordan z ministerstwa spraw zagranicznych, pana Huber z urzędu kancelarskiego, p. Stive za Prusy. Prócz tego weźmie w rokowaniach tych udział reprezentant Bawarii i reprezentant Saksonii.

Cesarzski ambasador u dworu austriackiego, hrabia Stolberg, opuścił wczoraj Wiedeń, ażeby zająć krzesło swoje w parlamencie niemieckim. Podczas krótkiej jego nieobecności zastępować go będzie w Wiedniu radca ambasady hrabia C. von Dönhoff, w charakterze tymczasowego posła.

Kamengericht tutejszy skazał dziś dawniejszego redaktora Niemcy, posła na sejm krajowy, pana Krzysztofa Józefa Cremera, obecnie naczelnego redaktora dziennika Bavaria, w Wyrzburgu wychodzącego, za obrazę króla bawarskiego, przez zamieszczenie artykułu w num. 252 Niemcy z zeszłego roku, na dwumiesięczne więzienie. Pierwsza instancja uznała p. Cremera niewinnym.

W zeszłą środę wyjechała ztąd komenda, złożona z porucznika, dwóch podoficerów i kilku szeregowców z pułków gwardii, do Marokko, w celu odwiezienia na miejsce podarków, jakie cesarz Wilhelm postanowił przesłać cesarzowi marokańskiemu. Podarki te składają się z znaczniejszej liczby starszych karabinów iglicowych i z całkiem uzbrojonego dział z tyłu nabijanego. Komendzie tej poruczone zarazem krajowców tamtejszych nauczyć obchodzić się z bronią tą, i dla tego czas trwania komendy tej obliczony jest na cztery miesiące. Noszenie mundurów członkom komendy tej jest wzbronione, przeciwnie zaopatrzyć się ona musiała w suknie cywilne, na co potrzebne fundusze przeznaczone zostały z skatuli prywatnej cesarza.

Posłowie autonomiści z Alzacji i Lotaryngii zamierzają podobno, przy sposobności odwiedzin cesarza tych od Francji odzwanych krajów, które to odwiedzić, jak to już donosiliśmy, odbyć się mają w ostatnich dniach kwietnia i w pierwszych maja, wręczyć temuż adres, upraszając go o mianowanie namiestnika dla Alzacji i Lotaryngii i o reprezentowanie prowincji tych w radzie związkowej przez trzech członków, przez cesarza powołanych. Przez urządzenie takie zniesionymby został rząd, w Berlinie dla prowincji tych ustanowiony, a przeniesiony cały punkt ciężkości zarządu do anektowanych prowincji.

FRANCYA.

* Paryż, 9 kwietnia. Na ostatniem posiedzeniu komitetów katolickich, odbytem pod przewodnictwem księdza Biskupa z Angers, Msgr. Frep-

pel, przyjęto najprzód rezolucyą dotyczącą święcenia niedzieli, do której pan Coppinger, Alzacyk, dołączył wniosek, aby nie gwałcono również dnia świętego pracą na składach towarów na kolei żelaznej. O ile sobie przypominam, zajmowano się tą sprawą za rządów pana Dufaure w ministerstwie spraw wewnętrznych i postanowiono działać w tym samym kierunku, jakiego się domagają komitety, po ustąpieniu pana Dufaure rzecz tę odłożono ad acta. W naszym piśmie korespondent (rk) z prowincji po dwakroć już poruszał tę sprawę, mianowicie z powodu wprowadzenia jej w życie w Krakowie, a podobno i we Lwowie. U nas, gdzie w sobotni dzień szabasu taka panuje po ulicach cisza, podczas gdy w dzień pański hałas, tartas, szacherka żydów i chrześcijan, gwałtowna jest potrzeba działania w tym kierunku na ludność i przypominanie jej trzeciego przykazania pańskiego: pamiętać, abyś dzień święty święcił. Radzilibyśmy, aby wydano broszurkę o święceniu niedzieli, starano się o jej rozpowszechnienie między ludem, a gdy tak lud będzie przygotowany, wtenczas łatwiej będzie po miasteczkach (głównie) i po wsiach zawiązać odpowiednie stowarzyszenia. Naturalnie powinni panowie, nie mający jeszcze tyle poczucia chrześcijańskiego, aby ludu w niedzielę do pracy nie pociągać, — pokazując dobry przykład i zaniechać nieszczęsnego zwyczaju wypłaty w dniu świętym i wysyłanie formalne ze zbrojem do Żyda w niedzielę. W miastach główna wina spada zapewne na panie nasze, które zamiast przysposobić potrzebne zapasy w sobotę, turbują kupców w niedzielę. — Druga rezolucyą żąda, aby wszystkie biblioteki kantonalne stawione były pod dozór duchowieństwa; trzecia uchwała stanowi, że komitety katolickie dołożą wszelkich starań do rozpowszechnienia między ludem książek i broszur przez władzę duchowną potwierdzonych i zaleconych, do zakładania wszędzie tanich a dobrych pisemek po 5 centimów, celem wyrugowania niebezpiecznej i takie spustoszenie sprawiającej prasy radykalnej. Nakoniec postanowiono założyć „Union des patrons et des ouvriers“, mającą uregulować na podstawie chrześcijańskich stosunek chłobodawcy do robotnika. Po przyjęciu tych uchwał, przemawiał p. Randot o wszechnicach, a hr. Ywest zawiadomił obecnych, iż komitet, zajmujący się zbieraniem Świętopietrza, znów przywrócony został — i wezwał ich, aby stawali się wszędzie żywi i budzić przywiązanie do świętej Stolicy Apostolskiej. Deputowany belforski Keller zaproponował następujący adres do Ojca św.:

Ojciec Święty!

Zebrałem katolików francuskich, zgromadzonych tak samo jak w roku zeszłym w Paryżu — czuję dziś jeszcze bardziej potrzebę wyrażenia Waszej Świętobliwości uczucia, posłuszeństwa i synowskiego przywiązania i znalezienia w nieomylnych naukach, w przykładzie i skarbie błogosławieństwa Waszej Świętobliwości — tej siły i wytrwania, które nam w tych tak bardzo trudnych czasach nieodzownie są potrzebne. Z bolesnym wzruszeniem czytaliśmy alokucyą z 12 marca, wypowiedzianą do Kardynałów św. rzymskiego Kościoła, w której się Wasza Świętobliwość skarżyła na napędy, jakich Kościół św. ciągle doznaje i na ścieśnienie wolności, którą do wypchniania urzędu Swego uważasz za konieczną. Domagając się niezależności Swego kapłańskiego urzędu, broniąc Wasza Świętobliwość sprawy wszystkich katolickich ludów a mianowicie sprawy Francji, najstarszej cery Kościoła. W rzeczy samej inne ludy mogły się zatrzymać chwilowo na stanowisku umniejszonej prawdy — atoli nasza Ojczyzna zawsze się tem chlubiła, że losy i wielkość jej ściśle połączone były z losami i wielkością Kościoła. I dzisiaj mianowicie tylko wolność wiary i katolickich stowarzyszeń może jej dać siłę do zwyciężenia tej strasznej negacji, która ją do zguby wiedzie. Szczęśliwi i dumni jesteśmy z tego, że dowody naszej miłości i naszego przywiązania choć częściowo Wasza Świętobliwość pocieszy i rozweselić będą mogli wśród tylu smutków i nieszcześć, i wyrażamy nadzieję, że Francja nie okaże się ostatnią w obchodzeniu pięćdziesięciolecia biskupiego jubileuszu Waszej Świętobliwości. Oby Ten, który panowanie Namiestnika Swego przedłożył po lata Piotrowe, i nadal obdarzał Waszą Świętobliwość tą łaską i pozwolił jej iść pomyślniejsze dla Kościoła czasy, któreś Wasza Świętobliwość tyłoma i tak wielkimi dziełami przygotował, a których my w silnej nadziei i wierze w słowa Waszej Sw. — z ufnością oczekujemy. Jakikolwiek nas czekać trudności — my siły do pokonania ich szukamy będziemy w coraz ściślejszym połączeniu z ukochanym Ojcem naszym. Przykład jego męstwa i odwagi wspiera nas będzie, kiedy przyjdzie potrzeba walki za wiarę. Słowo jego zawsze nam wskazywać będzie, na jakich zasadach życie i wolność nowoczesnego społeczeństwa się zasadza, które, odłączwszy się od Boga, niechybnie zgubić znałoby musza.

Oby błogosławieństwo Apostolskie, o które usilnie

muru, kędy pawie rozkładały ogony, wielkie brzozy, pod którymi matka twoja siadać lubiała i łaki ciągnące się ku spokojnemu jeziorowi? Tam trzeba było za mną, żeby zrozumieć wrażeń, które mój łos rozstrzygnęły. Byłem dzieckiem, miałem ośm, dziewięć lat najwięcej. Był piękny poranek wiosenny kąpiący się w słońcu i rosie; ptaszki śpiewały na drzewach, dom ukazywał mi się w złoty promieniu. Schodziłem z zapyłonej drogi, uszedłem wiele mil, prowadzony przez moją matkę, biedną młodą kobietę, piękną, lecz bladą i smutną. Niech Bóg jej będzie miłosierny! Dzwony były radośnie; wieśniacy w świątecznych szatach napędzali uliczki, prowadzące do kościoła, ruch, ożywienie niezwykle panowały wszędzie, był to ślub twojego ojca. Wystąpił na przedsiemek dumny, usmiechnięty, prowadząc oblubienicę. Uczułem jak matka mnie ścisnęła za rękę konwulsyjnie; oczy jej pały, twarz jej wykrzywiła. Wywałem się jej z rąk... Nie byłem go widział oddawna, ale poznałem natychmiast, nazwałem go imieniem, którym mnie nazywał go nauczono, nazwałem go ojcem! Nigdy nie zapomnę jaki wzrok na mnie rzucił, jakim oddalił mnie ruchem. Ludzie obok niego idący odepchnęli mnie gburowato i orszak

prosimy, przyniosło szczęście nam, naszym rodzinom, naszym pracom i naszej drogiej Ojczyźnie.

Na końcu przemówił jeszcze p. Chesnelong, zapewniając: „że nie uda się sofistom i demagogom zniechęcić wiary, co umiała opór stawiać sarkazmowi Woltera i toporowi teroryzmu“, poczem, zaprzestawszy przeciw rozporządzeniu p. Voisin, solwował posiedzenie.

Przy wyborach na deputowanego w Bordeaux, odbytych 8 b. m., zwyciężył radykalny kandydat Mie 7271 głosami swego republikańskiego współzawodnika Caduc, który otrzymał 6128 głosów. Dla gabinetu Jules Simona jest to nowa klęska. Liczba nieubłaganych posłów dochodzi więc teraz już do 27.

WŁOCHY.

* Rzym, 9 kwietnia. Korespondent rzymski do Germanii pisze, że uroczystość jubileuszowa Ojca św., sądząc podług tego, co dzisiaj już w świecie katolickim się przygotowuje, będzie jedną z najwspanialszych demonstracji, miłości i entuzjazmu bez granic całego świata katolickiego dla Wielkiego Piusa. Ze wszystkich krajów ziemi zapowiadane są pielgrzymki; wszędzie przyspobiją jubilatowi bogate dary. O ile dotychczas postanowiono, Francuzi otrzymają narodową audyencyą 5 maja, Niemcy 17, Belgowie prawdopodobnie 23 maja, Austriacy 27 maja, Włochy 3 czerwca. Czy Ojciec św. w dniu 21 maja, tj. dniu swego wyniesienia do godności biskupiej, przyjmie na ogólne posłuchanie wszystkich w Rzymie bawiących pielgrzymów, dotychczas jeszcze nie pewnego nie postanowiono, jest jednak prawdopodobnem.

Zielona księga obejmująca dokumenta dotyczące sprawy wschodniej, rozdzielona została dzisiaj pomiędzy członków dyplomatycznego ciała, wysłaną do reprezentantów Włoch za granicę, a jutro rozdana będzie pomiędzy członków parlamentu. Zielona księga zawiera wogóle 510 dokumentów od 17 lipca 1875 do 10 lutego 1877. W sprawozdaniu swem z 10 grudnia 1876 o rozmowie z carem rosyjskim opowiada Nigra, że car wypowiadał, jak dobre wrażenie wywarła nań misja margrabiego Salisburyego i jak mocną nadzieję zachowania pokoju. Nie chodził, mówił car, o Słowiańszczyznę lecz o ludzkość. Car następnie potwierdził oświadczenie wyrzeczone w Liwadii wobec lorda Loftusa, że nie myśli o zdobywach w Indyi, albo o aneksjach nad Bosforem. Czego sobie życzy i czego ma prawo żądać, jest to, ażeby nieznośnemu położeniu chrześcijańskich poddanych w Turcyi koniec położono i obdarzono ich dobrodziejstwami wybornej administracji, a usunięto stałe przyczyny niepokojów. Rosya przez swe położenie jest interesowaną bezpośrednio w osiągnięciu tego rezultatu więcej, aniżeli którekolwiek inne państwo; również i Europa ma w tem interes żywotny; nie można się jednak zadowalać obietnicami i próżnemi słowy. Zorganizowanie konstytucyjnego parlamentu w całym tureckim państwie jest złudzeniem. System podobny nie będzie mógł nigdy funkcjonować w Turcyi. Na te ekspektacje cara odpowiedział Nigra, Włochy żywią sympatyą dla ucisnionych ludów Wschodu. Włochy dążyć będą do tego, aby te ludy otrzymały rękojmienie dobrego zarządu, włoski jednak rząd życzy sobie, aby te rękojmie mogły być wynalezione po za okupacją zbrojną, któraby tylko zawiązania spowodować i trudności wywołać mogła, skoroby przyszło do tego, ażeby ta okupacja w pewnym oznaczonym terminie ukończyć się miała. Na to odparł car Aleksander, że może zapewnić, iż, jeśli zniewolony będzie wkroczyć z wojskiem, będzie wiedział, kiedy wyjść. A dalej dał car do zrozumienia, że jeśli konferencya carogrodzka znajdzie inne nie mniej skuteczne rękojmie, zastanowi się nad niemi, lecz rękojmie muszą być skuteczne. — Oprócz tego ważnego dokumentu obejmuje zielona księga depesze ministra spraw zewnętrznych do posła Corti z 6 grudnia 1876, która w kwestyi czarnogórskiej mówi, że włoski rząd przyjmuje praktycznie stanowisko Austrii, Węgier i Rosyi, które uznają Czarnogórze za niezależne. Rząd włoski jest za tem, aby powiększyć terytorium czarnogórskie obwodami od dawnego już czasu w sporze będącemi, lecz zapatrywanie się jego

na ten punkt nie jest a priori za odstąpieniem pewnej części ziemi nad morzem. Minister zastrzegą w depeszy decyzyą w tej sprawie swemu rządowi, dopóki inne mocarstwa zdania swego nie wypowiedzą, i wywodzi potrzebę pośredniczącego załatwienia rzeczy np. aby port mający być przyznany Czarnogórze, nie miał żadnego wojennego znaczenia. — Reszta dokumentów ogłoszonych w zielonej księdze, odnosi się do noty hr. Andrassego, zjazdów w Berlinie i Reichstadt, berlińskiego memorandum, uznania sułtana Murata, uzbrojenia baszybożuków, rozjemstwa pomiędzy Serbią i Turcyą i t. d. — Depesza ministra spraw zagranicznych do posła Corti z 4 listopada 1876 podaje zupełny plan dla administracyjnych i sądowych reform w Turcyi. — Z dokumentów tych największej wagi jest ten, który zdaje sprawę z rozmowy z carem. Dzienniki przyjazne Rosyi będą znowu bić na Anglię, że z takim niedowierzaniem przyjmuje wszelkie przyrzeczenia i obietnice Rosyi, że kiedy car powiedział: jak wie, kiedy ma wkroczyć do Turcyi, tak będzie wiedział, kiedy wyjść, — trzeba mu wierzyć i z zawiązanymi oczyma spełnić jego wolę. Anglia zna zbyt dobrze ubiegłe dzieje Rosyi i jej politykę, aby się nie dać złapać słówkami choćby najbardziej okrzyknionymi.

— 10 kwietnia. (Tel.) Policja aresztowała w niedzielę w Pontemolle pod Rzymem 18 członków internacjonalu. Oddział w prowincyi Benevento podzielił się na dwa; jeden pod dowództwem Cafieri wdarł się do wioski Letino pod Piedemonte, opanował dom gminny i zapalił archiwum. Według Opinione oddział ten został rozbitym, przyczem pojmano Cafiera i innych, oraz wiele broni zabrano. — Starcia te władz cywilnych i wojsk z internacjonalami dały powód do interpelacji w Izbie deputowanych. Na posiedzeniu wczorajszym zapytano się rządu, jak się ma sprawa z wystąpieniem jakiegoś oddziału zbrojnych członków internacjonalu w prowincyi Benevento. Minister spraw wewnętrznych Nicotera oświadczył, że ów oddział składał się z 50 indywiduów z najniższych warstw społeczeństwa, 8 z nich ujęto, a spokój publiczny nie będzie już więcej zakłócony.

AUSTRIA I WĘGRY.

* W Czechach odbyły się dnia 7 b. m. wybory posłów do sejmiku krajowego z kurii gmin wiejskich. Przeszli wszyscy proponowani kandydaci staroczescy. W okręgu Landskron padło na staroczeskiego kandydata Fialę 62, na wiernokonstytucyjnego Stanglera 58 głosów. W Neuhaus otrzymał starosta br. Pillersdorf 72 a w Deutschbrod wiernokonstytucyjny Schwarzl 49 głosów. W Hohenelbe, Prachatitz i innych okolicach mieli wiernokonstytucyjni kandydaci także poważną liczbę głosów. Jednocześnie wybrano staroczeskich kandydatów tylko w Turnau i Wotitz. Młodocześni mieli znaczną ilość głosów w Smichowie, Kolonie, Rokitzan, Karolinenthal, Breznicy i Kutenbergu.

W poniedziałek zostały zagajone sesje sejmowe w Czechach i w Tyrolu.

Sejmowi czeskiemu przedłożono projekt do prawa, dotyczącego zmiany wyborów do sejmiku, podług którego Czesi trzy głosy zyskają, a Niemcy jeden głos tracą. Przedłożenie wnosi, aby upoważnienie do zmiany regulaminu wyborczego do sejmiku prostą większością głosów mogło być udzielone na rok przyszły.

W niedzielę minioną odbył się w Pradze wiec katolicki, na którym jako mówcy występowali ks. Szwarzenberg, Biskup Sufragana Prucha i ks. Jerzy Lobkowicz. Jakkolwiek centralistyczne dzienniki podejrzwały, że wiec ten ma być demonstracją przeciwko zebraniu katolików w Wiedniu, w którym Czesi dla centralistycznej i germanizującej rzekomo tendencji udziału wzięć nie chcą, to wiec pragski wcale tej sprawy nie poruszał, a mówcy ograniczali się tylko na owocach dla Ojca św. i przygotowaniami do obłóczymy pielgrzymki z Czech do Rzymu.

Izba polska w Wiedniu rozpocznie swe posiedzenia 23 b. m.

Oczekiwana z wyteżeniem nominacya namiestnika Tyrolu nie przyszła do skutku. Opat z Wilten, dyzygnowany przez rząd na ten urząd.

bywał zdrów, powiedziałeś mi zadosyć, myślę. Oby nasze drogi nigdy się nie spotkały.

— Zaszedłeś mi w drogę, zawołał Joël z wściekłością. Czy myślisz, że o tem zapomnę? Czy się nie boisz przywieść mnie do ostateczności? Chcesz mi porwać pannę Brookland, czy byłbyś dość szalonym aby sięgnąć po jej rękę?

Oczy Pawła się zaiskrzyły.

— Milcz, zawołał. Lepiejby dla niej być w trumnie, wydanej na zgniliznę grobu, niżli być skalaną zgnilizną twego życia.

— To twoje zdanie, a może nie ję. Zresztą na próżnobyś się siłił szkodzić mi w zdaniu pana Brookland i jego córki; nie udałoby ci się, a mogłoby być niebezpiecznem dla ciebie.

— Masz górę nademną w tej chwili, odpowiedział Paweł, ale nie zawsze tak będzie. Bóg na to nie pozwoli. Do tego czasu będę czekał cierpliwie i czuwał bez przesłanki.

Odehodził, Joël go wstrzymał.

— Słowo jeszcze. Dziwiłeś się czemu tak nienawidzę ciebie i twoich; pytałeś kiedy po raz pierwszy uczułem pragnienie zemsty; dowiesz się. Przypominasz sobie stary zamek Trehern, z dziwnymi swymi wieżyczkami, pysznymi tarasami z mar-

przeszedł. Wsunąłem się między tłum wzruszony, wystraszony, smutny, ale pociągany nowością widoku. Gdy się odwróciłem, by szukać mojej matki, nie było jej. Nagle usłyszałem wielki hałas około jeziora, kilkuset wieśniaków tam pobiegło, poszedłem za nimi i przybyłem właśnie, gdy wyciągali z wody utopioną, nieżywą niewiastę, która mnie w swem łonie nosiła, na rękach płaśtowała, która lica moje pocałunkami okrywała. Widzę ich jeszcze wyłdymających jej długie włosy, przenoszących ją przez łake, przez podwórze, nareście składających ją na folwarku. Ona, co odebrała przysięgi miłości oblubienicy, leżała tam zimna, nieczuła, umarła! Przez ten czas on ucztował z gośćmi, z usmiechem na ustach, prawicie i przysłuchując się pięknym mówom, wnosząc wesole toasty a nikt nie myślał o mnie, o sierocie, pozbawionym jedyniej opieki. Przyczepiłem się do martwych szczątków matki, jej wilgotne włosy przylegały do mej skroni, woda z jej mokrych szat ściekała na mnie, i w tej nieszczęśliwej godzinie zostałem ochrzczony chrztem nienawiści!

Mgła zgęszczona w drobny i przenikliwy deszcz osiadała zwolna na czoło Joëla i cała jego dusza zdawała się jeszcze przebywać tortury, które ją

rozdarły tyle lat temu. Przeszłość żywo przed nim stawała, ozy tego nie ruchome widziały jasno jak niedyś, ponury obraz matki leżącej bez życia usta jego drżały, łkania stłumione odejmowały mu głos. Paweł położył mu łagodnie rękę na ramieniu. Pomimo złości, które mu ten człowiek wyrządził, pomimo jego ehytrości i zbrodni nie mógł się wstrzymać od litości. Życie jego było zatrute w zawiązku; z czystej miłości do matki wyrosł wszystkie złe uczucia, które dusze jego skazyły Joël nie postrzegł tego poruszenia litości, mówił dalej z obłąkanem wejrzeniem.

— Słyszałeś o ludziach, co posiwili w jednej nocy, nieprawdaż? U mnie, dziecku, krew się w żółt przemieniła przez jedną godzinę. Nie marzę przetyś być chrześcijaninem, oddałem złe za złe przysięgałem to zrobić, zrobiłem. To powiedziałem odeszedł z pospiechem. Dawno już zniknął w mglistem powietrzu a Paweł przynęciony tem, co usłyszał ścisnął go jeszcze wzrokiem:

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nie przyjął go. Sejm zagaił w poniedziałek dr. Fedrigotti, zastępca namiestnika.

ROSYA.

* Petersburg, 7 kwietnia. Do Polit. Corresp. donoszą z Kiszenuwa, że do armii rosyjskiej należą jeszcze bataliony rezerwowe, które z kadry wojska liniowego powstały. Mogą one być przydzielone do pułków pochodzenia swego, albo też rozdzielić się na kadry, by z nich znowu nowe pułki formować. Rząd nakazał wszystkie bataliony takie uruchomić, przez co armia znacznie powiększona zostanie, bo w przeciągu 6 tygodni powinno już 46 batalionów do Besarabii wyruszyć, gdzie w razie wojny do służby etapowej użytemi będą.

Ponieważ wielki książę Mikołaj już przegląd armii zachodniej odbył, więc wyjedzie dnia 14 b. m. z szefem sztabu jenerała do wschodniej części Besarabii, aby się przekonać, czy i tam już jest wszystko w należytnym porządku. W Chocimie powita go poselstwo rumuńskie w imieniu księcia Karola. Czy inspekcja powyższa będzie początkiem przejścia granicy rumuńskiej, czy też znakiem cofnięcia armii z nad Prutu do Dniepru, okaże stan polityki, od której poruszenia wojska wogóle zależą. W kołach wojskowych weale w możebność cofnięcia armii nie wierzą, bo też rzeczywiście nie ma żadnych wskazówek, któreby przypuszczenie takie usprawiedliwić mogły.

Proces socjalistów już został ukończony, a każdy z obwinionych surową karę otrzymał. Z Petersburga piszą do W. A. b. d. p., że nikt tam pojąć nie może, dla czego osoby dobrze wychowane i w takich warunkach żyjące, które życie tylko uprzyjemnić mogą, aż do tego stopnia fanatyzmu socjalnego się posunęły, by w fabrykach, jako prości robotnicy, pracowali i lud tamecznego do buntu podżegać. Pomiędzy skazańcami znajduje się i panna Wawara Mikołajówna Batiuszkówna, wnuczka senatora, córka rzeczywistego radcy stanu, synowica jenerała adjutanta, dobre bardzo wychowanie i 20,000 rubli rocznej renty mająca. Pomimo tych wszystkich zalet zastano ją bosą i w brudnej odzieży w fabryce, gdzie pisma socjalistycznej treści kobietom czytała, podniecając je do nieukontentowania przeciwko rządowi. Jak słychać, rozpoczęto znowu w rozmaitych miastach świeże aresztowania, z których nowe procesa socjalistyczne wynikną. Sekretarz państwa i tajny radca, książę Labanow Rostowski, brat dawniejszego posła w Carogrodzie, przyjął, z polecenia cesarza tymczasowy zarząd spraw wewnętrznych w ministerstwie.

Dotychczasowy minister, jenerał-adjutant Timaszew, nie wróci już, jak powiadają, do swego urzędu. Flota, na morzu Bałtyckim stojąca, otrzymała rozkaz uzbrojenia się.

W okolicy Chocimu panuje dyfteryt, tak silnie, że jęć wielka część wojska uległa. Z tego powodu wyruszy obozuje tu wojsko ku południowi. Pod Kiszenuwem sprawił wylew Bohu także wielkie spustoszenia i zalał wszystkie studnie w obozie.

TURCYA.

* Polit. Cor. donosi, że forty Ruszczuku zewnętrzne są już najzupełniej wykonane i w równą czynią prawie niedobyty. Taż sama gazeta odebrała wiadomość z Zagrzebia, że zbiegowie bośniacy, w Kroatyi, Sławonii i Pograniu Wojskowem przebywający, memoryał do angielskiego parlamentu wysłali, prosząc o opiekę angielskiego narodu na przypadek, gdyby do ojczyzny zagrody powrócić mieli.

Przed kilku dniami wspomnieliśmy już o tym, że rząd turecki nakazał, aby się mustehafizowie jak najprędzej pod bronią zbrali i aby flota pancerna niezwłocznie stanowisko przy ujściu cieśniny carogrodzkiej do morza Czarnego zajęła. Rozporządzenia te wywołały ze strony angielskiego posła przedstawienia, które w zeszły czwartek radzie ministrów, pod prezydencją sułtana, przedłożone zostały. Po odbytych nad nimi naradzie, dano posłowi odpowiedź, iż się rząd żadną miarą do jego przyjaznych przedstawień zastosować nie może, albowiem się flota jego na zwyczajnym sobie stanowisku się znajduje, zwłaszcza, iż cała cieśnina carogrodzka niezmienioną jest, jak tylko portem Carogrodu. Co się tyczy zwolnienia mustehafizów, oświadczył rząd, iż go weale cofnąć nie może, bo uważa zwolnienie to za kwestyą czysto wewnętrzną i nie przynajmniej prawa nikomu, aby się w jego mieszał stosunki.

Odpowiedź ta, jakoteż i umyślnie wywołana w parlamencie rozprawa o Czarnogórze, są najlepszym dowodem, że rząd Wysokiej Porty oprze się energicznie wszystkiemu, co z odrzuceniem przez niego projektami konferencji jakiego podobieństwo mieć będzie.

Według telegramu Timesa z Pery z dnia 3 kwietnia, potwierdziła W. Porta postanowienia komisji w Filipopolis i kazała puścić na wolność Toassum beja i towarzyszy jego, których o zbuczenie Klissury oskarżono.

Stosownie do wiadomości niedawno udzielonej telegrafem, postanowiła Porta obsadzić na nowo poselstwo w Berlinie, które przez powołanie Edhema baszy do Carogrodu opróżnione zostało. Na posadę tę przedstawiono Sadullah beja byłego prezydenta komisji śledczej w Bułgarii. O osobistości jego donosiła się Köln. Ztg. z Carogrodu następujących szczegółów:

Wybór ten charakteryzuje znaczenie, jakie poselstwu berlińskiemu Porta nadaje. Potrzeba jej tam albo

dyplomaty znakomitego, któryby był z księciem Bismarckiem na stopie równości (?), albo też chce ona tam mieć milcząca i posłuszną lalkę. Sadullah bej jest jeszcze młodzieńczym dyplomata i umie milczeć. Ma on ledwie 35 lat i był za czasów Murata V jego sekretarzem prywatnym, ale, po detronizacji pana swojego, stracił i on urząd dotychczasowy i został wysłany do Filipopolis aby przewodniczyć komisji nadzwyczajnej, w celu osadzenia Toassum beja i Achmeta agi. Wiadomo jest, że Sadullah okazał tam łagodność, która rządowi była przyjemną. Po wielomiesięcznej zwłoce uległ nakoniec naciskowi Baringa i przyznał stryczek Achmetowi Aiz Batakowi, ale się zresztą na tym skończyło. — Wiadomości, jakich bej nabył od filologa niemieckiego, nie przeszkadzają mu bynajmniej do pozostania Turkiem prawdziwym.

Drugą zmianą personelu dyplomatycznego jest zamianowanie Murata effendego, dotychczasowego konsula jenerałego w Dreźnie, na dyplomatycznego zastępcę Porty w Hadze i w Stockholmie. Murat effendi jest z urodzenia Austriakiem, ale oddawa na służbę Turcyi i już rozmaite, tak w kraju jak i za granicą piastował urzędy. Jego translokacja obecna będzie niezawodnie przejściem do bardzo ważnej posady, bo o poselstwo w Holandyi i Szwecyi ledwie wspomnieć można; Murat effendi wezmie zresztą zaraz jednoroczny urlop, aby się w Niemczech ulubionej przez siebie poezji poświęcić. Jego szkice zrobiły wielkie wrażenie i dla tego zostaną w nowym wydaniu o jeden rozdział pod tytułem Bakis z powiększonymi, który o tym najcudowniejszym i najpotężniejszym tureckim świętym zajmujące dodatki zawierać będzie. Murat effendi bawi obecnie w Carogrodzie i przepędza większą część dnia swoich wolnych w konaku Edhem basza, którego wieloletnim i poufałym jest przyjacielem.

Celem objaśnienia, jaką jest sprawiedliwość konstytucyjna Turcyi, która, jako główną zasadę „wolność wszystkich Otomanów“ proklamowała, psze korespondent Moniteur'a z Carogrodu, co następuje:

Wezórą nadszedł telegram do patriarchy ormiańskiego w czasie posiedzenia Izby, który zawierał skargi mieszkańców Bulburtu, którzy niedawno przez Kurdów sąsiednich napadniętymi, sponiewieranymi i złupionymi zostali. Stan taki trwał już lat trzysta, a biada Ormianinowi, który się ośmielił gwałtem odeprzeć. Niedawno stał w Bitlis nad jeziorem Wan Ormianin przed sędzią za to, że uderzył w twarz Kurdę, który córkę jego zbieszczył zamierzał. „Jako“ — zawołał kady do niego, „jesteś tylko Ormianinem, a śmiesz podnieść rękę na mojego Kurde?“ Biedny chrześcijanin przyznał się do winy, a odebrawszy 40 uderzeń kijem, został puszczony na wolność. Taki wymiar sprawiedliwości jest wszędzie równy: tak w Wan, jak i w Adrianopolu, w Salonice i Damasku i jeżeli obcej interwencji nie będzie, jak w sprawie zabitych konsułów, nie ujrzymy nigdy, aby sędzia muzułmański przeciwko swoim współwiorcom wystąpił, którzy się na życie lub własność chrześcijan targnęli.

O innym przykładzie wymiaru tureckiej sprawiedliwości pisze tenże sam korespondent z Carogrodu tak:

Skazano tu przed kilku dniami redaktora dowiepnego pisma „Hayal“, p. M. Th. Cassape, na trzyletnie więzienie za niedorzeczny rysunek. Przedstawił on w nim arlekiną obciążonego łańcuchami a mającego miejscową prasę oznaczać. Sędzia znalazł w tym wykroczenie przeciwko § 15 prawa prasowego, który się do obrazy majestatu odnosi. Wywód powinowactwa, jakie między artykułem wzmiankowanym a obrazą majestatu zachodzi, jest podobno taki: „P. Cassape wysłał uświęconą przez konstytucyjną wolność prasy, a przez to wysłał też dzieło monarchy i stał się winnym zbrodni obrazy majestatu.“ P. Cassape będzie więc miał czas studiować ten wywód w więzieniu. Apelacyi przeciw wyrokowi sądu carogrodzkiego założyć nie może i dla tego nie pozostaje mu nic innego, jak tylko oddać się do łaski sułtana.

TELEGRAMY.

London, 9 kwietnia. (Izba niższa.) Hartington zawiadomił Izbę, że w najbliższy piątek wniesie o przedłożenie dalszej korespondencji odnoszącej się do spraw tureckich, a zwłaszcza dotyczącej projektu rosyjskiego protokołu i okólnika księcia Gerczakowa. — Podsekretarz stanu w wydziale kolonii, Lowther, odpowiedział Jenkinsowi, że Shepstone przedstawienia poczynił u rządu transwaalskiej rzeczypospolitej względem obecnego stanu rzeczypospolitej i grożącym niebezpieczeństwem, w razie gdyby się niepokój pomiędzy krajowcami powtórzyć miał. Rząd angielski nie życzy sobie mieszać się do wewnętrznych spraw rzeczypospolitej, wojska jednak rozlokowane w Natal mają polecenie podczas wybuchu nowych ruchów interweniować w obronę poddanych angielskich. — Nazapytanie Haytera oświadczył sekretarz stanu w ministerstwie wojny, Hardy, że attaché wojskowy przy ambasadzie w Berlinie, jenerał-major Beauchamp Walker, podał się do dymisji; rząd jeszcze nie postanowił względem nowego obsadzenia tej posady.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył nadać radcy sprawiedliwości, rzecznikowi i notaryuszowi Leonhard w Zielonogórze na Śląsku, order orla czerwonego czwartej klasy.

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** Z przeniesienia 1937 28 23 Dalej złożyli: Ks. Krawczyński z Kiszkiwa 3 m. Z parafii kiszkiwskiej 13,15 m. Ks. Dynkowski z Szupli z parafii 19 mk. Z parafii filiał. pokrzywnickiej (Krummfließ) 19,50 m. Z par. kaszczyńskiej 70,04 m. Z par. mieścińskiej 15 m. Kks. Antoniewicz i Michałowski z Bni-na wraz z parafią 128 mk. Ks. Sajdak z Mądrego 5 mk. Z Pigłowie 1,50 mk. Z parafii moreckiej (wykaz później) 39,98 m. K. Mielczewicz 2 m. A. Mielczewicz 1 m. M. B. 1 m., wszyscy trzej z Poznania. Ks. Kłonecki z par. owińska 62,52 mk. Ks. Echaust z par. Kłoneckiej 9 mk. (składka powtórna). Ks. Krygier z Siemowa 8 m. Ksiądz Zębski z Dziekanowic z par. 66,23 m. Ks. Mizgalski z par. wilkowińskiej 39,50 m. i to: Wilkowijska 19,22 m., Stęgo-sza 7,33 mk., Bachorzewo i Annpol 4,75 mk., Cieleza i Czarzewo 7,10 m., Łuszanowice 1,10 m. Ks. Obst z Potarzy 10 m. Ks. Kościński składka z parafii Dębna pod Nowemiastem 22,45 m. Ks. Jagodziński z parafii wysocickiej 63 m. Ks. Włoszkiewicz z par. skalmierzyckiej składki 72,23 m. i to: J. i M. Niemojewski 20 m. Parafia 52,23 m. A. Urbański z Poznania 50 1/2 Składka z par. stęszewskiej 49,25 mr. (wykaz później). Ogółem 2653,13 mr., z tego odesłaliśmy 2000 m., pozostaje zatem 653,13 m.

Składka z parafii grodzkiej pod Pleszewem: Grodzisk: Ks. Taczanowski 10 m. S. Likowska 3 m. F. Grygiel, F. Hylowski, S. Olaszewski, I. Marciniak, J. Pomiecin, L. Hoffman, M. Skrzypniak i J. Kubasik po 50 1/2 T. Lutyński i W. Marciński po 25 1/2 F. Cierniak 20 1/2 M. Marciniak, T. Czerminiak i W. Goliński po 10 1/2 Ł. Walendowski 5 1/2 Rokutów: A. Lobermajer 3 m. D. Kuba-cki 1,50 m. F. Szewek 50 1/2 J. Grabowski 25 1/2 Zawidowie: W. Maleszyński 1 mk. J. M. i J. Garstkowie 95 1/2 J. Kufużyński i J. Wasilowicz po 50 1/2 M. Skowronski 25 1/2 Prokopów: A. Czajka 50 1/2 Franciszek syn 20 1/2 Anna córka 10 1/2 M. Jędrzejak 50 1/2 Pacanowice: W. Banasiński 50 1/2 M. Szyska 30 1/2 Razem z parafii grodzkiej 28,60 m.

II składka z parafii wysocickiej: T. Sitkowski 3 m. I. Wiecezorek, M. Szymanowski i J. Bukalewicz po 1 m. Buchwald 1,50 m. L. Helman, F. Musiol, A. Kazmierczak, T. Maćkowiak, E. Krauza, M. Grzegorz, I. Michalski, A. Frajek i W. Nowak po 50 1/2 K. i J. Owsianowski 80 1/2 B. N. i A. Przygony 75 1/2 M. Ostrowski, M. Kaczor i F. Pakert po 25 1/2 N. N. 10 1/2 M. Michałowski i M. Nadobna po 10 1/2 J. Szczepaniak 6 1/2 Razem 14,66 m.

Składka z parafii podbieżskiej: Ks. prob. Rudal 12 m. N. N. 9,40 m. B. Bardzi 6 m. A. Bartoszkiewicz 5 m. W. Portaszkiewicz i K. Grocholska po 3 m. N. N. 2,20 m. K. Nollach i A. Młodek po 2 mk. M. Kaczorowicz, M. Szubert, B. Skalecka, J. Stachewka i A. Ślubicki po 1,50 mk. J. Kucharska, J. Marcinkowska, P. Dunajski, M. Kaczorowicz, Bulczyńska, Nowak, P. Wrześciński T. Portasiewicz, L. Czineczek, F. Ganczarska, K. Grocholski, P. Majewicz, J. Szubert, J. Niezgodziński, J. Rakowski i T. Urbański po 1 m. W. Waliszka, J. A. Niedbański, M. Kaczmarzka i J. Krakowski po 75 1/2 M. Walkowiak, M. Schwacher, B. Echaust, K. Kurkiewicz, J. Biernacki, M. Leśniewski, M. Czerwinka, J. Wrzesiński, K. Rydlowska, J. Mroczkowski, F. Kleber, J. Adamski, M. Lisewska, P. Lewandowska, J. Lewandowski, J. Olejniczak, J. Siatkowski, W. Walkowiak, M. Wiśniewski, S. Sass, E. Paczyńska, S. Antkowiak, T. Pospieszynski, J. Zientek, A. Szymańska, W. Szychalski, M. Paczyński, M. Jaskulska, A. Paczyńska, J. Leśniewski, M. Lisewska, K. Maćkowiak, F. Lewandowska, A. Ziolkiewicz i M. Biernacki po 50 1/2 J. Kopański, Lorkiewicz P. Dargiel, I. Muszyński, K. Wojciechowski, A. Skotnicka, J. Brodnicka, A. Obarski, A. Wiściecka, J. Lewandowska, S. Miślewicz, W. Rzyńska, S. Bartoszkiewicz, J. Matuszewska, P. Skapska, A. Ratajczak, A. Kaczmarek i N. N. po 25 1/2 M. Szymański, M. Lewandowska, A. Lewandowski, A. Walecka, A. Owsianka, P. F. Wrześciński i N. N. po 20 1/2 A. Kolacka, R. J. Kamiński i P. Szymańska po 15 1/2 J. Sadowski, S. Marcinkowski, J. Luboński, M. Gawarecka, A. Andrzejewski, M. Gąsiorowski, Smidowicz, M. Wiściecka, A. Kamiński i J. Paszkiewicz po 10 1/2 Stolski 5 1/2 W. Borowicz, W. J. Bogacki i M. Nowicka po 30 1/2 L. Marcinkowska i A. Szubert po 70 1/2 B. Kobylńska 40 1/2 W. Karaśkiewicz 90 1/2 Paczyński 60 1/2 Razem 100 m. 20 1/2.

II. Składka z parafii baranowskiej: Wróblewski z Marynki 3 m. J. Szubert 3 m. F. Sierański, R. Sołtyś i A. Kupińska po 1 m. T. Idzikowski 75 f. J. Jęczyński 50 f. J. Misiak 25 f. L. Skrolacz 30 f. B. Jagiela, G. Janicki i K. Michalski po 50 f. F. Cieślak 15 f. A. Jasińska 2 mk. B. i J. Jasiński po 1 m. J. Piątkowski 50 f. A. Sierański i F. Wyszowski po 25 f. M. Ratajewska 30 f. J. Janicka i J. A. Neger i M. Piotrowska po 50 f. T. Taborska i J. Piątkowski po 25 f. B. Chelka 50 f. T. Bajer 40 f. F. Miosak 50 f. I. Hermanski 10 f. P. Michalski 15 f. L. Pawlak, A. Nidała, H. Biernacki i J. Baranowski po 50 f. E. Kokocińska 1,25 m. M. Nowak 30 f. L. Brust 1 m. J. Kolodziejczak 25 f. M. Jerz 50 f. M. Spikowska 25 f. A. Rajewska i A. Krupiński po 1 m. W. Obalski 25 f. F. Kadłubowski 50 fen. Razem 30 m. 20 f.

Składka z parafii kostrzyńskiej: Ks. Walterbach 3 m. Maciejewski, Królkowski, Chmielewski, Filipiński, Michałowski, Nowakowski, Niemier, Wojkiewicz, Niklewski, Koszyński, Janekowski i Jakubowski po 1 m. Swierkowski 65 fn. Wysogórski, Koperski, Niklaszewski, Dudkiewicz, Wadyński, Wróblewski, Lewandowicz, Radka, Burłaga, Gościejowicz, Kruk, Rechowiak, Luberski, Galdyński, Wierucholski, Markiewicz, Suwałski, Sulczewski, Zygarowski, Jagielski, Wiza, Banaszk, Pojadowski i Skubiszynski po 50 f. C. i H. Dobrowolski 70 f. J. i E. Trapezyński 1 m. Biskupska, Woźniak, Płaziński, Nowicki, Drzazga, Małeki, Węclewski, Dubert, Nowak, Morawski, Natecki, Kąjer, Niżelski i Markiewicz po 25 f. Gruski 20 f. Marcinkiewicz i Piątkowski po 10 fen. Razem z parafii kostrzyńskiej 33,25 m.

Składkę drugą z parafii kościelickiej: z Kościel. ca: Ks. Pluciński 3 m. Jaszczyk, Łuczynski, Durzyńska, i Mańkowski po 1 m. Wólniewicz, Wilczewski, Włodarczyk, Nowicki i Mroziński po 50 f. i ogólnie z Kościelca 6,50 m. Z Ciesielina: Fr. Brzeski 15 m. Z Mimosoli 6 m., z Rycerzowa 8 m., z Leszczyc 5 m., z Rybitw 4,85 m., z Pławina 3,15 m. i ogólnie składki 12 m. Razem 70 m.

Z osieroconej parafii Obornickiej składka III: J. Spychała 50 f. J. Janowski 50 f. A. Janowska 15 f. J. Cęj 20 f. M. Cęj 10 f. B. Spychała 25 f. J. Fabis 10 f. S. Maciejewski 10 f. K. Bonta 50 f. M. Kozłowski 50 f. M. Kozłowska 50 f. W. Łoźniak 30 f. J. Jusik 50 f. J. Mikołajczak 50 f. A. Fabis 20 f. M. Szymkowiak 50 f. A. Kubiak 25 f. A. Zwiawik 25 f. J. Rutkowski 30 f. K. Kasierski 20 f. J. Murzyński 10 f. J. Nowicki 10 f. S. Olaszewski 10 f. F. Olaszewska 5 f. M. Marcar 10 f. M. Fabiański 50 f. M. Fabis 10 f. J. Nowicki 10 fen. M. Roszkiewicz 50 f. K. Kaczmarek 10 f. Z Uściłowa 7 m. 75 f. Z Łesnej Dąbrówki 9 m. 20 f. Z Obornik 11 m. 80 f. N. N. 50 f. K. M. 75 f. Razem 30 marek

* **Na rece p. St. Różańskiego** złożył dalej na relikwiarz dla Ojca św.: Ks. Szubert z Parlna 6 m. J. Marska 1 m. S. Sliwiński i J. Łukaszczyk po 50 1/2 M. Szubert, F. Kozłowski i S. Torzewski po 25 1/2 K. Różycka 30 1/2 R. Kuba 20 1/2 Razem z Parlna 9,25 m. Z Nowej 17,20 m. E. Jasiński 3 m. Z Chomian 4,20 m. M. Płoszyński 2 m. J. Kuliberda, R. Wolska, O. Gutzmann po 1 m. M. M. A. M. Paruszczyk 3,40 mk. A. Ostrowski 30 1/2 Razem z obu parafii 42,35 mk., co z dawniej ogłoszoną składką wynosi 245,14 m. Suma ta wliczona została do składki, zapisanej w Kuryerze nr. 82.

* **Na koszt pielgrzymki** do Rzymu, a mianowicie dla Durlaka: Z przeniesienia 261 m. 63 f. Dalej nadesłał: Ks. Kłonecki z Owini 3 m. Razem wynosi 264 m. 63 fen.

* **Obwieszczenie** przewodniczącego tutejszej reprezentacji miejskiej z dnia 7 b. m., rozpisuje konkurs na posadę miejskiego radcy budowniczego z pensją 6000 m. rocznie i to od 1 października r. b. Kandydaci, którzy złożyli rządowy egzamin na budowniczych, zgłoszili się winni do przewodniczącego owego do 5 maja r. b.

* **Powtórna submisja** na budowę trzech fortów w okolicy Poznania odbyła się tu wczoraj. Oddano wogóle 18 ofert. Wszyscy o budowę tę się ubiegający domagali się nadwyżki nad cenę kosztorysem objęte, niektórzy nawet do 25 procent. Ciekawość zatem, co władza forteczna wobec tego niemiłego faktu zrobi.

* **Psalteria** na Nowym Rynku zaczęto już wybierać. * **Aresztowano** czeladnika reżenckiego, który w pownej restauracji na św. Wojciechu hałasował i wzbrał się zapłacić za to, co zjadł i wypił. Na wezwanie gospodarza, żeby lokal opuścił, odpowiedział wybieciem pięciu sztyb, przy czem tak się w rękę skaleczył, iż trzeba go było przyjąć do lazaretu miejskiego.

* **Dwie komendy** landwerzystów gwardyi, liczące 37 osób, z 35 ludźmi, z powiatów inowrocławskiego, mogilnickiego i gnieźnieńskiego, przejeżdżała onegdaj przez Poznań, udając się na 12 dniowe ćwiczenia wojskowe do Berlina.

* **Demonstracye robotników** tutejszych, o których wczoraj na tym miejscu krótką wzmiankę uczyniliśmy, tak opisuje Ostdeutsche Ztg.:

„Już w sobotę zgromadziła się na Starym Rynku znaczna liczba rzemieślników, po większej części mularzy, cieśli i stolarzy, i naradziła się nad środkami, za pomocą których robotnicy dostaliby mogli. Ludzie ci zachowywali się zresztą spokojnie i rozeszli się po jakimś czasie. W poniedziałek przybył pewien robotnik do biura jednego z tutejszych komisarzy rewirowych i żądał od niego zatrudnienia. Wezwany do opuszczenia tego lokalu, nietylko rozkazu tego nie usłuchał, ale nadto wyzywał i kłął i domagał się koniecznie roboty. Kiedy opuszczającego się naroszcie gwałtem z biura wydalo, wybił szybę w Kratochwilowem oknie wystawowem przy ulicy Wodnej, wskutek czego został aresztowany. Trzeba go było związanego transportować do więzienia policyjnego. Wczoraj zrana zgromadziło się około pięciuset (?) robotników na placu Wilhelmowskim, ażeby obradować nad swoim położeniem. Po jakimś czasie rozszedł się tłum ten spokojnie, utworzył jednakże po ulicach mniejsze lub większe gromadki. Jeden z mówców w podobnej gromadce, zwyczajny polski robotnik, oświadczył nam na nasze zapytanie, że robotnicy poznający się zgromadzają się, ażeby otrzymać robotę, mianowicie żeby doprowadzić do tego, iżby obcych, zamieszkujących robotników tu nie zatrudniano. „My tu opłacamy podatki“, powiedział człowiek ten, „tu opłacać musimy czynsz za pomieszkanie, familie nasze musimy wyżywić a pozostajemy bez zatrudnienia i zarobku, podczas kiedy do roboty sprowadzani bywają ze Ślązka tani robotnicy, którzy tu ani podatków nie płacą, ani też mają jakiegokolwiek zobowiązania.“ Czy i o ile ludzie ci przez wpływ zewnętrzne podburzeni zostali, dotąd nie wyodrędkowano. Nie słychać żadnych właściwych odgłosów, lecz jedynie wypowiadane żądania, ażeby zamieszkujących robotników oddalono, a przynajmniej nie dawano im żadnego zatrudnienia. Jak się prócz tego dowiadujemy, przybyła pewna liczba wyrobników do biura policyjnego i prosiła tam o zarządzenie złomu. Tam udzielono podobno wyrobnikom wiejskim radę, ażeby szukali po wsiach roboty, gdzie obecnie wiele jest zatrudnienia, podczas kiedy wszystko uczynionem zostanie, co tylko jest możebnem, ażeby postarać się dla miejskich wyrobników o zatrudnienie. Być może, że na przedsiębiorców budowy fortecznych wywarły pozosta nie wpływ, ażeby obcych robotników rozpuszcili a wzięli do roboty tutejszych. Środek ten, jak wiadomo, w Berlinie skutkował i zapewne i tudy się okazał dobrym, tym więcej, że robotnicy dotąd zachowują się bardzo spokojnie i nigdzie nie zakłócieli spokoju publicznego.

I dziś zrana po godzinie 9 zebrało się na placu Wilhelmowskim około 60 robotników i domagało się roboty, lecz wkrótce rozeszli się zebrani całkiem spokojnie do domów.

* **Pociąg**, przybywający z Starogrodu zrana o godzinie 4 minut 37, spóźnił się dziś o dwie przeszło godziny, ponieważ pociąg towarowy, któremu się maszyną zepsuła, stał na szynach kolejowych pomiędzy Rokietnicą a Krzyżem.

* **Radca ziemiańskiego** powiatu średzkiego, dra Daehne, który dla choroby nie tylko nie pełni swych obowiązków, ale nadto weale w Srodzie nie bawi, zastępuje radca ziemiański p. A. u. f. a. r. t. z Herzfeld. Jak długo zastępstwo to potrwa, nie wiadomo.

* **W torfowisku pod Srodą** znaleziono po rozstaniu lodów trupa, który już dosyć dawno w wodzie leżeć musiał. Poznano w nim konsumenta pokątnego Lewandowskiego z Giezo, który zapewne w napylim stanie w wodę wpadł. Przy nieszczyśliwym znalezieniu jeszcze kwartę wódki.

* **Mieszkańcy Ostrowa** zbierają podpisy pod wnioskiem do królewskiej rejencji o pozwolenie założenia drugiej apteki w tym mieście.

* **Progimnazjum w Trzemesznie** liczy, jak wiadomo, pięć klas. Przed Wielkanocą ogzaminował prowincjonalny radca szkolny p. Polte jednego wyższego sekundanera i udzielił mu świadectwo dojrzałości do prymy.

* **Pod Piłą**, na terytorium leśnictwa Motylewa, rozpoczęto przed kilku dniami roboty ziemne pod kolej poznańsko-piśko-kolobrzegską. Położenie tamtejsze znacznie nasłuszcza trudności, gdyż cały teren jest górzysty. Również i wzniesienie mostu na Noteci pod Dziembowem wiele pracy kosztować będzie, gdyż potrzeba tam przekopać ogromne torfisko.

* **Reichs- und Staats-Anzeiger** zamieszcza w swym wczorajszym numerze ogłoszenie kancelarza cesarstwa niemieckiego z dnia 19 b. m., donoszące, że, ponieważ od dnia 12 z. m. żaden nowy wypadek pomoru na bydło się nie okazał i ponieważ wszystkie miejscowości, w których pomór ten panował, zostały desinfekcyonowane, przeto uważać należy zarazę tę za całkiem usuniętą na całym obszarze cesarstwa niemieckiego.

* **Z Górnej Ślązka** donoszą pomiędzy innemi z Germanii, że formalne wędrowki katolików chrześcijańskich odbywały się z osieroczonych lub przez proboszczy „rządowych“ obsadzonych parafii podczas wielkiego tygodnia i świąt wielkanocnych o wiele mił do katolickich parafii, w których jeszcze duchowni są czynnymi. Zwiadano również i kościoły po dalej oddalonych miejscach koleją żelazną, ażeby tylko móż wziąć udział w nabożeństwie. Kościoły, zarządzane przez proboszczów „rządowych“, były natomiast całkiem puste.

* **W Ślawucie**, siedląc książd Sanguszków, w uroczej, wśród lasów iglicowych nad rzeką Horyniem położonych miejscowości, jak donosi G. a. z. Warsz. z dniem 1 maja otwarty zostanie kumysowy zakład leczniczy przez przybyłego tam z klaciami stepowemi Tatara z Samary, Nogajca, Kudrakajawa. W Ślawucie znajduje się stacya drogi żelaznej brzesko-kijowskiej.

* **Termin konkursu** w uniwersytecie krakowskim na katedrę filozofii po śp. Kremerze upływa z dniem 30 bm. Pomiędzy prawdopodobnymi kandydatami wymieniają St. Levittoux, ks. S. Pawliczko, Ochrowski, Niemirycz, H. Goldberga, Strasze-wskiego, Molickiego, Deisenberga i Ziembę. A. hr. Cieszkowski i Struve byli zaproszeni, lecz propozycyi nie przyjęli.

* **Zarząd Pomocy naukowej** dla Polaków w Szwajcaryi przesyła nam następujące sprawozdanie ze swęj kasy za rok ubiegły a dwunasty swego istnienia:

Pomoc naukowa, hojnym legatem na przyszłość zabezpieczona, musiała się w ubiegłym roku ograniczyć do pięciu uczniów; jeden z nich kończył studia w tym roku jako inżynier budowniczy, i pomógł już znaczną liczbę inżynierów, którzy się kształcili w szkole politechnicznej Zurychu kosztem naszej instytucji. Drugi korzysta z bardzo praktycznie urządzonej szkoły technicznej w Winterthur; trzeci uczy się medycyny w uniwersytecie Zurychu; dwóch innych sposobiło się na inżynierów. Wogóle uczniowie polscy w Zurychu oddają się gorliwie pracy, jak to świadczy świadectwa szkolne. Z całej Polski hr. S. z Poznania przykładał się do kosztów na utrzymanie jednego ucznia; rachunek ten prywatny nie jest tu policzony.

Stan przychodu i rozchodu ubiegłego roku był następujący:

Przychód: Pozostałości z 1875 roku 2,140 fr. 89 c. Dar książęni C. z Wiesbaden 739 fr. Procent od kapitału bieżącego 50 fr. Ogół przychodu 2,929 fr. 89 c. Rozchód: Subsydia miesięczne i pomoc jednokrotna 645 fr. Część kosztów biurowych, komisaryja bankiera etc. 61 fr. Ogół rozchodu 706 fr. Pozostaje na rok bieżący 2,223 fr. 89 c. Zurych dnia 8 kwietnia 1877 roku.

W imieniu Zarządu:
(podpisano):
Hr. Władysław Plater. E. Landolt,
profesor szkoły politechnicznej.

* P. Urbana Wareg Massalskiego, redaka naszego, mianowany profesorem statowym chemii w uniwersytecie w Leodum.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 12 kwietnia, Juliusz p. i Konstancja p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 13. Zachód o godzinie 6 minut 50.

Długość dnia 13 godzin 37 minut.
Wypadki historyczne. 1069 Urodzenie królowicza Mieczysława syna Bolesława Śmiałego. — 1467 Malborg kupiony od Krzyżaków. — 1615 Potwierdzenie holdu Kurlandii i Semigalii.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na Zywot Piusa IX.** nadesłali Red. Kuryera przedpłatę:
Ks. R. Myller proboszcz z Wytomyśla, pod Nowym Tomyślem, na 4 egzempl. 3 marki.

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** Nr. 13 wyszedł i zawiera: Przyszłość rękodzielniczego przemysłu. — Opieka prawna nad znakami towarowymi na wystawie filadelfijskiej. — Spółki: Poprawki projektowane do prawa o spółkach. — Sprawozdanie Banku Ludowego w Szamotułach za rok 1876. — Bank Ludowy w Czersku. — Towarzystwo Przemysłowców w Pleszewie. — Rozmaitości: Sprawozdanie patronatu lwowskiego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. — Towarzystwo Przemysłowe we Lwowie.

* **Ziemiannina** najświeższy numer (14) zawiera: O różnych formach kwasu fosforowego z uwzględnieniem ich działania jako nawozu dr. S. Kudelka. — O wpływie kobiecego gospodarstwa na podniesienie dochodu z posiadłości włościańskich, dr. Zygmunt Szuldrzyński. — O uprawie roślin pastewnych (Ciąg dalszy). — Różne zdania co do intratności chowu owiec (dokończenie). — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

ROZMAITOŚCI.

* **W Malborgu** sąd powiatowy wkrótce dziwny proces rozstrzygać będzie. Do Malborga przybył przed niedawnym czasem obcy człowiek, który małpę pokazywał i mieszkał w hotelu „do cesarza niemieckiego“, gdzie kilka dni dobrze jadł i pił. Kiedy nie mógł rachunku zapłacić, zostawił gospodarzowi małpę w zastaw. Gospodarz miał małpę w pokoju, w którym w szafie miał szklę, talerze, filiżanki itp. Jednego dnia przychodzi służąca i zabiera kilka filiżanek ze szafy i zostawia drzwi do niej otwarte. Małpa ciekawa zabiera się po wyjściu służącej

do szafy i wyrzuca wszystko, co w niej było i tłucze na drobne kawałki. Na to wchodzi gospodarz i rozgniewany wybił małpę kijem i wsadził ją za kare nuby do sklepu, w którym miał zapasy towarów kolonialnych. Kiedy po niej jakimś czasie do sklepu zajął, przeląkł się bardzo, bo zobaczył, jak piwo, wino, patroleum i likiery rozmaite pomieszane w sklepie się rozlewały. a w tej mieszaninie śledzie, sery i inne towary pływały. Rozgniewany gospodarz chwycił tedy małpę, która jeszcze resztę śledzi z beczki wyrzucała i z całej siły rzuca ją o mur, tak że zaraz zdechła. Właściciel małpy żąda teraz od gospodarza wynagrodzenia 210 marek, a że gospodarz tej sumy dobrowolnie zapłacić nie chciał, zaskarżył go.

(Pielgrzym).

Telegram prywatny Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 11 kwietnia. W procesie przeciw księdzu Biskupowi Janiszewskiemu wniósł prokurator o złożenie tegoż z urzędu. Wyrok będzie ogłoszony w sobotę.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chelmicki z Gurowa, Siłski z Chociczki, hr. Dąbski z Łudzi, hr. Dąbski z Mamlicza, Treskow z Knyszyn, Radoliński z Wyszek, Karczewski z Królestwa Pol., Hajnowski z żoną z Ośniszczewo, Zawisza z Warszawy, Nawrocki z Warszawy, Toboll z Pily, dr. Żelowski z Wrocławia, Wendt z Pawłowa, Różycki z Biechówka.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 11 kwietnia 1877.

Żyto. (za 20 ctr.) wypow. — ctr. cena wypow. 161, na wiosnę 161, kwiec. 161, kwiec-maj 162, maj-czerw. 162, czerw-lipiec 162, lipiec-sierp. 162 marki.
Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 5,000 l., cena wypow. 51,40, na kwiec. 51,40, maj 52,40, kwiec-maj 51,90—52, czerw. 53,20, lipiec 54,20, sierp. 55,20, wrzes. 55,70 marek.
Okowita w miejscu (bez beczki) 50,40—50,30 mrk.

Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 10 kwietnia.

Koniczyna czerwona spok., pośled. 40—46, średnia 50—58, piękna 61—70, najpięk. 75—80; koniczyna

biała słabo, pośled. 40—48, średnia 50—56, piękna 58—63, najpięk. 66—70 m.
Żyto: (za 2000 funt.) wyż. wypow. — cent., na upł. wypow. kwiec. i kwiec-maj 159—160,50 pl. i ż., maj-czerw. 160—161,50 pl. i ż., czerw-lipiec 163 ż., lipiec-sierpień — pl.
Pszonica: 218 pl., — żąd., kwiec-maj 218 pl., — żąd., maj-czerw. —, — żąd., czerw-lip. — żąd.
Owies: 134,50 — placono, kwiecień-maj 134,50 — placono, maj-czerw. 136,50 żąd., 134 plac., czerw-lipiec 139 pl., wyp. 500 cent.
Rzepak 305 żąd., wyp. — cent.
Olej rzepiowy: spok., wypowiedz. — cent., w miejscu 64,50 żąd. kw. i kw-maj 63,50 żąd., — pl., maj-czerw. 64 żąd., wrzesień-paźd. 64 — żąd., — pl.
Okowita: wyż. wypow., 20,000 litr., w miejscu 50, — żąd., 49, — placono, kwiecień i kwiec-maj 51, — placono, maj-czerw. 51,50 żąd. i plac., czerw-lip. 52 pl., lip-sierp. 53 pl., sierp-wrzes. — — żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 10 kwietnia 1877.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
miejski	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacyi targowej.	—	—	—	—	—	—
Pszonica biała	20 70	19 90	22 50	21 60	18 90	18 50
„ żółta	20 60	19 80	22 20	21 50	18 60	18 20
Żyto	18 —	17 30	16 50	15 80	15 50	14 80
Jęczmień	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 80
Owies	15 —	14 80	14 40	14 10	13 80	13 —
Groch	15 80	15 50	14 50	13 80	13 30	12 40

Postanowienia	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
komisyi handlowej.	—	—	—
Rzepak	100 kilogr.	28 50	25 50
Rzepak zimowy	—	27 —	24 —
Rzepak latowy	—	27 —	22 —
Linia	—	22 —	18 —
Siemię lniane	—	25 —	23 —

Ceny wypowiedziane na 11 kwietnia: żyto 160,50 m., pszenica 218 — marek, jęczmień — marek, owies 134,50 m., rzepak 305 m. olej rzepiowy 63,50 m., okowita 51, — m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr, 100 pte. tral. w miejscu 50, — żąd. 49, — pl.

Maką wyż. za 100 kil. Pszenica 31,25—32,25 m. Rżanna piękna 27,50—28,50 m. Rżanna średnia 26,50 — 27,50 marek. Osucie rżanne 10—11,25 marek. Osucie pszenne 9—10 marek.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mrk.; biała słabo, 40—42 — 50—63—68 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil 7,10 — 7,40 mar.
Makuchy siem. niezm., za 50 kil 8,60—9 mar.
Żubin stale, żółty 9,80—10,80—11,50 m., nieb. 9,80—10,80—11,30 m.
Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25 28 m.
Siano 2,60—3 m. za 50 kil.
Słoma 30—32 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 10 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszonica słabo Wypow. żyta 300
Kwiec-maj 231, — Wypow. okow. 26,000
Czerw-lip. 221, —

Kapitały.

Galicjany 86,40
Pr. pap. państw. 92,50
Poz. 4% list. z. 94,25
Poz. list. ren. 95,50
Austr. los 1860 98, —
Włochy 72,90
Amerykany 99,10
Turki 12, —
7 1/2% Rumuń. 12,60
Pol. lik. l. zast. 61,75
Rosyjsk. bknot. 243,75
Sreb. rent. aust. 55,30
Aus. akc. kred. 241,50
Kolej Państw. 369, —
Lombardy 130,50

Szczecin, dnia 10 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszonica stale Kwiec-maj 229, —
Maj-czerw. 231, —
Żyto stale Kwiecień-maj 153, —
Maj-czerw. 156,50
Czerw-lipiec 156,50
Olej rzepak. wyż. Kwiecień-maj 65, —
Maj-czerw. 65, —
Wrzes-paźd. 65, —

Berlin, 10 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. kol. 18 —
Prioritet 70 25
Kol-Mind. kol. 94 60
Reńska kol. 104 25
Górnoszlaska. 121 50
Austr. półn-wsch. k. 187 —
Kolej Rudolfa 44 10
Austr. banknoty 164 90
L. z. ros. ziem. ks. 79 30
Pols. 5% listy zast. 70 —
Pozn. bank prowinc. 103 —
Ostd. Bank. — —

Dla gospodarzy

Nasiona kwiatów i warzyw, buraki, marchew, trawy, konieczyny i t. d., szczególnie prawdziwą prov. Lucernę poleca jak najtaniej (631)

Ludwik Auerbach

ulica Szeroka Nr. 12

3 lub 4

gimnazystów

z niższych klas przyjmę na stancję z pomocą naukową (651)

Gerłowski aptekarz

Gniezno, Wilhelmowska ul. 52.

120 Marek

dla Anny odebrałam

„Bóg zapłać.“ (700)

Dom. Pierzchno przy

Srodzie potrzebować będzie

od 1 lipca br. (677)

pisarza

gospodarczego,

bezzennego. Służba kilkole-

tnia w jednym miejscu uwzględ-

nioną będzie. Świadectwa

i rekomendacye franco.

Do handlu korzennego, wina

i cygar poszukuję (654)

uczni

z odpowiednim wykształceniem

E. Zemlerski

Gniezno.

Do handlu cygar, papierosów

etc. poszukuję zaraz (697)

UCZNIA

J. Zydorowicz

Poznań, Wrocławska ul. 29.

Młoda panna z poważanej fa-

mili, katolicka, poszukuję miej-

scy za (698)

bonę.

Adres: Klara Ganswind, Szcze-

cin, Fuhrstrasse Nr. 15, 3 pięt.

PANNA

biegła w stroju, znajdzie stało za-

trudnie. (661)

Irma Clauset

Wilhelmowska ulica Nr. 9.

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych!

Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w

gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantaloony, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalessony, kołnierzyki, mankiety, wstawki do koszul, półkoszule itd. itd.

Dla dzieci: cała bielizna. (668)

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

R. LEPOROWSKI

Poznań, Małe Garbary Nr. 4.

ZAKŁAD KOTLARSKI

poleca wszelkie wyroby w zakres swego fachu wchodzące jako to: aparaty gorzelnicze i destylacyjne, sikawki rozmaitego rodzaju, pompy jako też naczynia kuchenne. Zakłada browary, gorzelnie, cukrownie itp. Wszelkie reparacje wykonuje punktualnie i sumiennie. (511)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dla lubowników sztuki.

Zbiór znakomitych, przez powagi uwierzytelnionych obrazów sławnych starych mistrzów jest w całości lub pojedynczo po dostępnym cenie do sprzedania przez (641)

Dyrektora Karóla Triepel

w Zielonogórze (Grünberg) Szląsk.

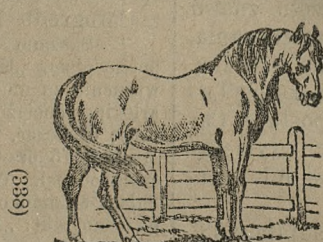
Cierpiącym na rupture

poleca się usilnie maść rupturową G. Sturzeneggera w Herisa, kanton. Appenzell, Szwajcarya. Takowa nie zawiera żadnych szkodliwych materii i leczy nawet przestarzałe ruptury, jako też opadnięcie macicy w najczystszych razach zupełnie. Do nabycia w garnkach po 5 marek wraz z przepisem użycia i uderzającymi świadectwami tak przez G. Sturzeneggera samego jako też przez następujące sklepy: w Poznaniu w aptece Elsniera, w Wrocławiu u Oskara Mohra Schmiedebücka 54; w Głogowie u H. Wangnera. (529)

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 300,000 Marek poszukuję natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LIGHT, agent dóbr w Poznaniu.

Nakładem i Czeionkami drukarni Jarosława Leitgebna w Poznaniu.



(338)

Targ na konie

w Inowrocławiu.

W dniu 26 i 27 kwietnia odbędzie się znowu w Inowrocławiu na podwórzu koszarowym targ na konie zbytkowe i robocze, połączony z losowaniem wystawionych na targu koni. Za konie przywiązane tylko do baryery, przyprowadzone na targ, lub na których albo któremi przyjedzie się na targ, opłacać się będzie od konia za dzień 50 fenigów. Za konie, które mają stać w dobrych i obszernych stajniach koszarowych, płacić się będzie 3 marki za konia na czas trwania targu. Jeżeli się zażąda osobno urządzonych miejsc dla koni, sześć marek. Konie mogą być umieszczone w stajniach już w dniu 25 i pozostać tam aż do 28 w południe. Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej aż do 22 kwietnia do właściciela dóbr Rath-Jacowo pod Inowrocławiem. Późniejsze zamówienia mogą być tylko uwzględnione, jeżeli będzie dość miejsca. Każdy zwiedzający targ opłaca 50 fenigów wstępu. Posługacze do koni otrzymują bezpłatne bilety. Ponieważ targ odbywać się będzie 3 dni przed gnieźnieńskim targiem wiosennym, kupey oraz sprzedający będą mieli sposobność udania się ztąd wprost koleją do Gniezna.

Komit.

L. Grabski. Hinsch-Lachmirowice. Kraszewski-Tarkowo.

Rath-Jacowo. von Scheon, podpułkownik. Hrabia Solm-Radejewitz, radzca ziemiański.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Krzyże

inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują; są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u (470)

B. Loewenherz

nastp.

A. Schlesinger.

Poznań, Bramkowa ul. Nr. 14 obok rejency.

Czytania korekt

podejmuje się J. Wojciechowski.

Blizsza wiadomość w drukarni „Kuryera Poznańskiego.“ (476)

W wtorek dnia 10 kwietnia wieczorem zakończyła swój żywot doczesny, opatrzona Świętymi Sakramentami sp. **Juliana Dzierzkiewicz z Mazurkiewiczów.** Pogrzeb odbędzie się w piątek o 4tej po poł. z domu żałoby przy Wilhelm. placu, o czym krewnym, znajomym i przyjaciółom donosi w smutku pogrążony mąż (699) **A. Dzierzkiewicz.**

Przy nadechodzącym 50letnim jubileuszu biskupim Jego Świątobliwości Piusa IX. uważa się uniżenie niżej podpisany polecić Wysokiemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym i reprezentacyom parafialnym zakład swój do wygotowywania **sprzętów kościelnych.** **Kielichy, puszki, monstrancye** itd. wyrabiam podług najściślejszych reguł sztuki kościelnej w gotyckim, romańskim itd. stylu, **jak najtaniej,** w złocie, srebrze, miedzi itd. z prawdziwym pozłacaniem w ogniu. Nagrody otrzymałem w Paryżu, Wiedniu, Monachium itd. itd. Świadectwa posiadam od najwyższych prałatów i znawców sztuki. Przesyłki wyborowe, taryfy itd. uskuteczniają się. **Bogate kielichy** wraz z patenami ze srebra w ogniu pozłacanego wraz z kosztami futerału tal. 150 do tal. 3000 **Średnio bogate** „ „ „ 66 „ „ 150 **Pojedyńcze kupy z patenami** z srebra, podstawek z miedzi, pozłacany w ogniu „ „ „ 40 „ „ 60 Zamówienia wykonują się natychmiast. Również są moje sprzęty kościelne w zapasie u wszystkich większych złotników Niemiec (w Poznaniu u p. Stark).

Altena w Westfalii, w marcu 1877. (634)

A. KÜNNE,
fabrykant towarów srebrnych.

Osiedliłem się
W OSTROWIE
Ulica Bednarska naprzeciw sądu pow.
Dr. Błociszewski.
lekarz, ckiurug i akuszer.